

Jest sposób na mariaż biznesu z nauką

Fundusze UE

Beata Tomaszekiewicz
beata.tomaszekiewicz@infor.pl

Przedsiębiorstwa prywatne zamawiają na uczelniach i w instytutach badania i prace rozwojowe (B+R) zaledwie za ok. 0,4 mld zł rocznie – wynika z raportu „Komerccjalizacja badań naukowych w Polsce”, podczas gdy 6,5 mld zł wynoszą roczne nakłady z budżetu państwa, a 1,6 mld zł dokładane jest ze środków unijnych.

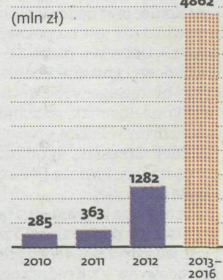
– Przedsiębiorstwa dopóty nie będą zainteresowanełożeniem pieniędzy na badania, których wyniki stosują do produkcji, dopóki ich główną przewagą konkurencyjną będą koszty pracy. Dlatego konieczne są zachęty – tłumaczy Witold Orłowski, doradca ekonomiczny PwC, autor raportu.

W Polsce koszt godziny pracy w przemyśle wynosi ok. 9 dol., w Czechach ok. 13 dol., w Niemczech ok. 48 dol., a w Danii ponad 50 dol. Dla-

tego niemieckie czy duńskie przedsiębiorstwa muszą być innowacyjne, jeśli ma je stać na tak wysokie koszty pracy. Dlatego prywatne nakłady na B+R w Polsce wynoszą 0,2 proc. PKB, gdy w Niemczech 2 proc. PKB.

Deklarowane wydatki biznesu na B+R

w programach NCBiR 2010–2016



Źródło: NCBiR

RM

– Sytuację powinno poprawić uwłaszczenie naukowców. Gdy zyskają prawa autorskie do wynalazków, znacznie im zależeć na zastosowaniu ich w firmach, bo będzie się to wiązało z zyskiem – podkreśla Orłowski. Uczelniom też będzie zależało, bo będą z tej komercjalizacji miały 10–20 proc. od wartości umów.

Nowelizacja prawa o szkolnictwie wyższym jest w konsultacjach społecznych. Ale to nie wystarczy. Przedsiębiorcy powinni mieć zachęty podatkowe, by angażować kapitał w badania i czekać na rezultaty. – W większości krajów rozwiniętych nakłady na badania można wrzucać w koszty działalności. W warunkach polskich najbardziej sensowne jest wprowadzenie ulgi w CIT – mówi Orłowski.

W zgodnej opinii ekspertów i przedsiębiorcy, i naukowcy powinni jeszcze dostać wsparcie od aniołów biznesu czy funduszy venture capital,

które podziela z nimi ryzyko. Problem w tym, że kapitału wysokiego ryzyka jest u nas bardzo mało. – Na Węgrzech czy w Czechach rocznie realizowana jest ponad setka projektów z udziałem funduszy venture capital, w Polsce kilkanaście – mówi Leszek Grabarczyk, zastępca dyrektora Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Orłowski uważa, że fundusze wysokiego ryzyka powinno współtworzyć z kapitałem prywatnym państwo. A w prace badawcze i implementację ich wyników w przedsiębiorstwach powinny być zaangażowane środki z UE. Do tej pory NCBiR zrobiło jeden pilotażowy konkurs tego typu. Wybrano dwa projekty, które będą realizowane. Ale wiceszef centrum zapowiada, że w kolejnej perspektywie finansowej będzie ich dużo więcej, bo celem jest zwiększenie nakładów prywatnych na B+R do 0,6–0,7 proc. PKB.